



Pawłowicz: Marketing, more & hardcore

Polska Pa-Jacyków

znów ze smutną radością powracam do Witkacego, który kolejny raz jak prorok przewidział, co nastąpi. Jak usłyszałem, że Doda dostaje nagrodę dziennikarzy w Opolu, a niejaki Jacyków tytuł Dżentelmena Roku, to z początku wydawało mi się, że to tylko niesmaczny żart. A później pomyślałem: może to ja nie jestem au courant? Może opowiadanie o „ruchaniu pedałów” to jest jakiś współczesny przejaw etykiety. Może nawet podstawowa wiedza jest nie na miejscu i właśnie rozważania, czy równik leży w północnej części Polski, czy w południowej, jest właściwą przepustką do robienia kariery – jak to w przypadku innej gwiazdy dzisiejszych mediów. Plotka głosi, że owa Caryca Geografii oraz szeregu innych talentów ma zostać jedną z bohaterek kolejnej edycji „Gwiazdy tańczą na lodzie”.

No cóż... Caryca Jola zapewne się wówczas czegoś nauczy dzięki telewizji publicznej. A TVP tym samym, choć w tak niewielkim wymiarze, zrealizuje nieco ze swej misji. Powiem uczciwie: gdy dochodzą do mnie tego typu informacje, trochę się na początku dziwię. Ale potem przychodzi refleksja: jeżeli żyję w kraju, gdzie rządy upadają na skutek, excusez le mot, sraczkii ministra (tak było z rządem Pani Premier Suchockiej); w kraju, gdzie rezydujący minister kultury chce się umówić z nie-rezydującym już w wymiarze realnym Czapskim i opowiada w telewizji, że Chopin to się uczył muzyki, podsłuchując na wsi trąby i saksofony; w kraju, gdzie wicepremierem zostaje ktoś taki jak Lepper, a eks-first Lady naucza w telewizji, jak jeść ptysia lub pakować walizeczkę na podróż – to właściwie... czemu ja się dziwię? Przecież wszystko to zaczyna się układać w jakąś logiczną całość i pozostaje tylko czekać na dalsze cuda. Bo może już niedługo

na przykład Andrzej Gołota zostanie poproszony o objęcie stanowiska rzecznika prasowego rządu. Chłop znany, duży, na schwał – to budzi zaufanie, to wie każdy spec od wizerunku. A może taki Dżentelmen Jacyków, skoro już ekspert od protokołu, to może by zastąpił Radka Sikorskiego w pełnieniu jego misji... Co dalej? Listkiewicz – na szefa CBA. Kwaśniewski – honorowym prezesem Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Stan Tymiński ze swoją czarną teczką na szefa wywiadu, naczelny „Super Expressu” – na prezesa Komisji Etyki Mediów (w uznaniu za Benhakkera z głowami Niemców). A tacy bracia Mroczkowie? No cóż,

jak wiadomo bliźniacy w tym kraju potrafią zejść naprawdę wysoko, więc im wróżę równie świetlaną karierę. Zresztą jak ktoś ma taki talent, że w trymiga jest aktorem, to i prezydentem albo premierem też może. A może Państwo macie jakieś cudne propozycje? Pewnie by się

„Nie zabrną me twory popod żadne strzechy,
bo wtedy na szczęście żadnych strzech nie będzie.
W ogóle z tego żadnej nie będzie uciechy
i tylko świństwo równomiernie rozpełźnie się wszędzie”
St. Ignacy Witkiewicz

sporo ich znalazło. Kłopot wydaje się polegać na tym, że wszystkie takie żarty nagle mogą okazać się nie jakimś nocnym koszmarem, tylko naturalnym następstwem rzeczy. Bo wyścig w przekraczaniu kolejnych wymiarów absurdu, niestety, trwa na dobre i wydaje się, że nic nie jest w stanie go zatrzymać.

A jednak śpię spokojnie. Jak zwykle bowiem wierzę, że to wszystko ma jakiś sens. Że może potrzebne są takie chwile, kiedy świat staje na głowie. A gdzie sens? A w tym, że wówczas można na chwilę przejrzeć na oczy i zobaczyć, że na dłuższą metę nie ma to żadnego sensu. Rzecz w tym, że na głowie długo się ustać nie da i trzeba wrócić do normalnej pozycji. A wówczas wszystko wraca na miejsce – i równik, i Pa-Jacyki. I saksofony też. ■

Bohdan Pawłowicz jest prezesem zarządu Aart Design, wykładawcą PR na Uniwersytecie Warszawskim, byłym dyrektorem generalnym IAA w Polsce